

Który sposób myślenia wybierasz: poddańczy czy samodzielny?

6 października 2017

Obraz Boga bardzo często jest podświadomą projekcją obrazu rodziców. I bardzo często jest to projekcja bardzo niedojrzała, nacechowana lękiem i służalczością. Stąd te surowe, monoteistyczne „bozie”. I stąd taka mnogość ezoterycznych teorii, które kontynuują dokładnie te same wzorce, co stare, pocziwe monoteizmy (niedojrzałość, służalczość, lęk, mentalność ofiary). W tym artykule przedstawię Ci dwa diametralnie różne modele myślenia i postrzegania Boga, duchowości i swojej psychiki.

Być może już wiesz, że choć sam rdzeń duchowości jest jeden, to jest on bardzo różnie postrzegany i interpretowany. Przykładowo różne nazwy tego samego zjawiska, archetypu, w różnych religiach pogańskich: Lucyfer, Prometeusz, Światowid. Psychologia zaś postrzega Lucyfera jako archetyp idealistycznego, ale mocno niedojrzałego buntownika, chcącego zmienić świat. Istota najwyższa też ma różne nazwy: pan Bóg, Jahve, Allah, Demiurg, Architekt.

PERSPEKTYWA WEWNĘTRZNA I ZEWNĘTRZNA

No i często te same zjawiska są postrzegane bardzo różnie, w zależności od stopnia rozwoju człowieka, danej religii lub cywilizacji. Dla chrześcijan Lucyfer jest budzącym grozę antagonistą, adwersarzem. Dla wielu ezoteryków jest on czy to sojusznikiem, czy to jakimś tam „pomocnikiem ludzkości”. Dla ludzi interesujących się psychologią głębi i jej modyfikacjami, Lucyfer to po prostu archetyp. Czyli część świadomości człowieka, jak i część (nie)świadomości zbiorowej całej planety. Bo różne zjawiska duchowe znajdują odwzorowanie

i w pojedynczym człowieku (w ego, podświadomości, ID, świadomości itp) i w zbiorowości (globalna świadomość i przeważająca globalna nieświadomość).

Są dwie perspektywy duchowe: zewnętrzna (dziecięca, niedojrzała) i wewnętrzna (dorosła, dojrzała). Kłopot ludzkości polega na tym, że większość z nas dorasta tylko fizycznie, zaś mentalnie już nie. Jesteśmy dziećmi w dorosłych ciałach. Widać to w naszych relacjach i emocjach. Fochy, nieumiejętność porozumienia się, testowanie granic drugiej osoby, mobbing, agresja, przemoc – są tego przejawem. Szczególny wymiar osiągnęło to w związkach. Cały internet śmieje się z różnego rodzaju męskich czy żeńskich „przywar” wychodzących wtedy na wierzch. Tak samo postrzegamy też duchowość i Boga. Z perspektywy złkniętego i ubezwłasnowolnionego dziecka.

Perspektywa zewnętrzną, najczęściej występującą, cechuje:

1. Muszę wybrać sobie ideologię, religię lub inną doktrynę, i jej podlegać. Muszę więc myśleć tak, jak rozkazuje mi jej lider.

2. Moim życiem steruje: wola boża, dopust boży, Bóg testujący moją wiarę, grzech pierworodny, plan wyższej jaźni na życie, prawo karmy, zaszłości z poprzednich żyć, numerologia, astrologia, kalendarz majów, telegonia, przewodnicy duchowi i szereg innych tego typu praw.

3. Jestem narażony na: nękania demoniczne, na podszepty szatana, na poddawanie mojej wiary próbie przez Boga, na klątwy, wampirowanie, ataki energetyczne, złe oko, złe byty, negatywne energie i wibracje, działanie egregorów i samego demiurga.

4. Muszę „zasłużyć” sobie na miłość Boga. Muszę więc: modlić się, pościć, chodzić do świątyni, do spowiedzi itp. Lub: muszę stale medytować, oczyszczać swój astral lub aurę, chodzić na warsztaty, podwyższać wibracje, nie jeść mięsa, nie pić

alkoholu, nie używać wulgaryzmów itp. Muszę też myśleć wyłącznie pozytywnie, nie mogę czytać portali informacyjnych bo tam same złe newsy i wibracje.

5. Ziemią rządzi: szatan który zbuntował się przeciwko Bogu, czy też złowrogi Demiurg/Matrix we współpracy z iluminatami, kosmitami i innymi wszechpotężnymi istotami.

CHEMIK-LABORANT KONTRA NARKOMAN-DEGENERAT

Uff... Chyba nic nie przeoczyłem. Och, biedny ten człowieczyna, nic nie może, na nic nie ma wpływu, i wszystko jest przeciwko niemu. No i ten człowieczyna wszystko musi: musi myśleć i zachowywać się jak każe społeczeństwo, rodzina czy wszechwładne prawa duchowe. Pozostało tylko owinać się w dywan i zacząć czołgać w stronę cmentarza. Na szczęście nie jest aż tak źle. Ba, często jest zupełnie inaczej.

Nie musisz wybierać sobie doktryny, która będzie Ci nakazywać, jak masz myśleć. Możesz „wybierać” sobie poszczególne poglądy z różnych doktryn i jak chemik-laborant łączyć je ze sobą. Porównanie do chemika jest tu trafne. Chemik może mieć kilka tysięcy różnych substancji w laboratorium i nie musi ograniczać się do jednej. Po prostu sobie wybiera. Przeciwnością jest postawa narkomana-degenerata, który jest ślepo zapatrzony w jedną substancję i uzależniony od niej. Wolność poglądów i myślenia to jedna z ostatnich wolności, jakie zostały na Ziemi. Komu zatem oddajesz ten jeden z ostatnich bastionów?

TY STERUJESZ SWOIM ŻYCIEM

Twoim życiem sterujesz Ty sam. Wybierasz i ponosisz konsekwencje tych wyborów, ale nie ma to nic wspólnego z prawem karmy czy z ideą planu wyższej jaźni na życie. No chyba, że bardzo, ale to bardzo chcesz, by jakiś system rządził Twoim życiem. Wtedy tak będzie, bo dałeś temu zezwolenie. Tak samo, jak dajesz złotoustemu politykowi w garniturze za kilka pensji prawo do rządzenia Twoim umysłem.

Te dwie idee – prawo karmy i plan wyższej jaźni na życie – są jednymi z najbardziej destrukcyjnych. Ludzie, którzy już z tej pułapki wyszli, nazywają to „duchowym sado-maso”.

Wielki jest przecież lęk, jaką to okropność komuś zrobić w starożytnym Egipcie. Czy też co ta cholerna wyższa jaźń sobie wymyśliła. Bo zobacz: możesz się rozwijać duchowo, robić karierę, naprawiać swoje życie... Ale co, jeśli ta cholerna wyższa jaźń sobie ubzdurała, że masz zdychać przez miesiące na jakąś straszną chorobę, wyrzucając swoje gnijące powoli flaki? Tak, tego typu lęk jest wśród ludzi wyznających te teorie. Bo wyższa jaźń ma być jak dziecko, które wkłada palce do kontaktu i zdobywa doświadczenia. A co z Tobą samym? Twoje plany, marzenia, uczucia, emocje, obawy, radości się nie liczą? Tylko jakiś poryty plan wyższej jaźni?

Jeszcze raz powtarzam: dziecko (także dziecko w dorosłym ciele) musi być ubezwłasnowolnione i zarządzane. Więc jest ubezwłasnowolnione przez ideologię, religię, lub te wszystkie „prawa duchowe”, które pełnią symboliczną rolę „rodzica”. I rzeczywiście, takie „dziecko” może mieć wrażenie, że te prawa działają, nie wiedząc, że za to ma drugie dno. Że to nie jest coś „zewnętrznego”. Ale że to jego własny program psychiki, lęk, kompleks, trauma, czy coś, co neguje i wypiera. I to coś domaga się zauważenia i przepracowania. Siła jest tam, gdzie głowa. Słabość też tam jest.

Na tej zasadzie działają też demony, klątwy, złe energie, złe oko, złe byty, i różne inne nazwy programów psychiki. Dzieci w dorosłych ciałach lubią zwać winę na coś „zewnętrznego”, np na jakieś demony, złe energie itp. Jest to cecha perspektywy zewnętrznej – że życiem zarządza coś zewnętrznego i to coś zewnętrznego jest wszystkiemu „winne”. I człowiek, który bardzo w te teorie wierzy, który boi się wampiryzmu energetycznego, klątw itp – jak na złość przyciąga coraz więcej wampirów, złych magów, złych energii. Właśnie w ten sposób coś wewnętrznego domaga się zauważenia i przepracowania.

Ale duchowe „dziecko” zwała winę na demony, byty, kosmitów, i coraz to nowe rzeczy. Oczywiście, byłbym głupcem, gdybym mówił, że czegoś takiego jak klątwa zupełnie nie ma. To działa, bo sam widziałem tego skutki. Ale działa tylko u ludzi mających perspektywę zewnętrzną. Klątwa czy też demon potrzebuje „punktu zaczepienia”, backdoora w psychice. Zaś pakt z jakimś demonem zawierany przez satanistów, to po prostu pakt z jakąś częścią ich własnej psychiki. Wtedy rośnie ona w siłę, co ma skutki pozytywne (na początku) a potem destrukcyjne, gdy ta część psychiki rozrasta się ponad miarę.

CZY ZASŁUGUJESZ NA MIŁOŚĆ BOGA?

Dalej: czy musisz zasłużyć na miłość Boga? Architekta? Wszechświata? Czy musisz modlić się, chodzić do kościoła, do spowiedzi, i przestrzegać tych wszystkich surowych nakazów i zakazów? Które nie tylko są nie do spełnienia, ale także znacząco ograniczają zwykłą, codzienną radość życia? Albo inaczej: czy musisz stale medytować, uduchawiać się, podwyższać wibrację? Nie, nie musisz. To może, ale wcale nie musi być narzędzie do tego, byś się zmienił na lepsze. Jednak dużo więcej zależy tu od Ciebie, a nie od tego narzędzia.

No i to narzędzie może być używane w odwrotnym celu. Bywa i tak, że najwięcej lęków, nienawiści, oskarżeń o bycie po złej stronie, doświadczysz od tych, którzy uważają, że „ostatecznie się przebudzili”. Do tego dochodzą różne wojny i wojenki pomiędzy nimi, demaskacje, napuszczanie jednych przez drugih, podkładanie świń itp. Zresztą, granica między czymś takim a... psychozą jest cieńsza niż myślisz. To też jedna z cech perspektywy zewnętrznej – dychotomia, rozszczepienie, psychoza.

Wielu z takich ludzi ubzdurało się, że są jakimiś ważnymi personami, „awatarami Boga”, że naprawiają swoją mocą ziemski astral, itp itd. Najczęściej takie osoby są nietolerancyjne, nienawistne, bardzo surowo oceniają i osądzają innych. Są przeczulone na punkcie swoich poglądów i ego. I wcale nie tak

rzadko takie coś kończy się czymś bardzo złym. Np w szpitalu psychiatrycznym z objawami schizofrenii paranoidalnej, czy w więzieniu.

DUCHOWOŚĆ I LĘKI DZIECKA W DOROSŁYM ŻYCIU

Przekonanie, że trzeba sobie zasłużyć na miłość Boga czy przychyłność wszechświata, jest kontynuacją lęków dziecka. Dziecko np w wieku 5 lat musiało sobie zasłużyć na miłość rodziców. Musiało udowadniać różne rzeczy, i przeszło przez jedną z podstawowych traum ludzkości. Czyli przez traumę: „nie jestem wystarczająco dobry, by dostać miłość”. I potem ta mentalność jest przenoszona w dorosłe życie. Nie tylko na relacje, ale także na postrzeganie duchowości.

Bardzo, ale to BARDZO destrukcyjny jest pogląd: „tylko dobre myśli i tylko dobre wibracje”. Naprawdę trudno mi teraz wymienić bardziej toksyczny światopogląd. Towarzyszy mu cała masa lęków, np że myśłą zaszkodzisz komuś, kogo kochasz. Że ściągniesz na siebie jakieś straszne wydarzenie. Lub że jedną myśłą wywołasz np powódź w Brazylii. Fakty są takie, że życie realne to cała gama barw, także tych emocjonalnych. I jak na złość, tych złych myśli pojawia się coraz więcej i więcej. No i taki pogląd: „tylko dobre myśli, wibracje i newsy” ograniczają rozwój ludzkości. Bo gdzie, jak nie w mediach, usłyszeć można skargi i płacz ofiar różnych złych praktyk?

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org